Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 7 Nowy Targ, dnia 25 marca 1934 r. Rok XXII.

O UTRZYMANIE SWOJSZCZYZNY.

Odezwa Zarządu Głównego Zw. Podhalan.

Stosunki społeczne, gospodarcze i obyczajowe lat ostatnich, a zwłaszcza nędza i zubożenie wsi zmieniły do cna zarówno jej dawne oblicze, jak i wygląd i charakter ludu polskiego. Widzimy wszędzie zanik tych odrębności, które stanowiły główne cechy i nadawały charakter polskiej wsi. Wieś upodabnia się do miasta, „cywilizuje się"; ale ta „cywilizacja", ten postęp nie zawsze przynosi jej pożytek: z jednej strony podnosi się kultura rolna, oświata, higjena mieszkań, rozwija się przemysł — z drugiej zanika gwara ludowa, pieśni, barwny strój wiejski, zdobnictwo i starodawny obyczaj. A ta zatrata pięknej, swoistej „barwy" wsi — to tylko część tych szkód, jakie niesie na wieś miasto. Wiemy i widzimy na wielu przykładach, że zatrata tych odrębności regjonalnych, a przyjęcie kultury miejskiej pociąga za sobą to, co w niej jest najgorsze: wraz z miejskiemi strojami i obyczajami — wkrada się na wieś miejska demoralizacja i zepsucie obyczajów; zanikanie pięknych tradycyjnych obrzędów dorocznych i przygodnych, żywo związanych z liturgją kościelną, powoduje zobojętnienie ludu dla religji i osłabienie uczuć religijnych; wreszcie usunięcie dawnego zdobnictwa z mieszkań, pociąga za sobą zatratę poczucia piękna, a co za tem idzie — zdolności twórczych artystycznych ludu polskiego.

Wszyscy, którym dobro Polski i dobro wsi polskiej leży na sercu, patrzymy z niepokojem na te smutne przemiany — i chcemy dołożyć wszelkich starań, aby ten groźny upadek ludowej kultury powstrzymać. Wszyscy — a więc w pierwszym rzędzie Czcigodni Księża Proboszczowie i Wikarzy oraz Nauczyciele, którzy stoją na straży religijnych, moralnych i kulturalnych wartości powierzonego ich pieczy ludu. Wszyscy, a więc przedewszystkiem młodzi górale, zgrupowani w związkach oświatowych, którzy rozumieją czem wieś jest i czem grozi upadek kultury ludowej. Wprawdzie u nas na Podhalu ta zatrata pięknych, odrębnych cech góralskiego ludu została powstrzymana zarówno przez wielkich miłośników Podhala, jak i przez samych górali, ale mimo to owa szkodliwa demoralizująca górali kultura, wciska się coraz silniej i na Podhale, niszcząc jego najpiękniejszy dorobek.

Dlatego Zw. Podhalan w serdecznej trosce o kulturę ludu podhalańskiego zwraca się do wszystkich, którym dobro Podhala leży na sercu, którzy umiłowali piękno góralskiej gwary, stroju i pieśni, aby poparli akcję Związku w kierunku zachowania i utrzymania regjonalnej kultury ludu podhalańskiego i beskidzkiego. W tym celu — w myśl uchwały Walnego Zjazdu Zw. Podhalan w dn. 12/VIII 1933 r. zwraca się Zarząd Główny Zw. Podhalan 1. do Wielebnych Księży Proboszczów i Wikarych, 2. do PT. Nauczycielstwa, 3. do PT. Związków Młodzieży na wsi — z gorącym apelem, by w miarę sił i możności przyczynili się słowem i przykładem do zachowania w swoich okolicach miejscowego stroju ludowego, gwary, budownictwa i zdobnictwa oraz obrzędów i zwyczajów tradycyjnych.

W szczególności zwracamy się do Zarządów 1. Ognisk Zw. Podhalan, 2. Kół Młodzieży Wiejskiej, 3. Kół T. S. L., 4. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej oraz 5. Związków Strzeleckich, aby: 1. przeprowadziły uchwały, polecające członkom noszenie miejscowego stroju ludowego przynajmniej w niedziele i święta kościelne i państwowe, na zjazdach i na zebraniach związkowych.

2. W razie, jeśli strój ludowy we wsi zaginął, aby Związek na podstawie opowiadań starszych ludzi i na podstawie zachowanych starych okazów — wskrze-

sił stary strój, lub ustalił jego nową formę, jak to zrobiło np. Ognisko Zw. Podhalan w Rabce.

3. Aby członkowie wymienionych związków przestrzegali w rozmowach czystej miejscowej gwary.

4. Aby związki podtrzymywały zanikającą tradycję obrzędów ludowych a) przez przedstawienia regjonalne w teatrach miejskich, świetlicach i tp. b) przez urządzanie właściwych dla danej miejscowości obrzędów i zwyczajów: chodzenia z turoniem, z szopką, z „Herodami" i tp. oraz przez zachowywanie właściwych zwyczajów przy chrzcinach, weselach i tp.

5. Aby Związki starały się o utrzymanie po domach i rozpowszechnianie wyrobów artystycznego przemysłu ludowego: ozdobnych sprzętów i naczyń, haftów, rzeźb i td.

Zarząd Główny Zw. Podhalan nie wątpi, że wzywając wszystkich do pięknego dzieła ratowania ginącej kultury ludowej, znajdzie żywy oddźwięk w sercach wszystkich wezwanych, a przez to przyczyni się nietylko do rozwoju Podhala, ale do podniesienia kulturalnego całej Polski!

P. S.

Ew. wskazówek w sprawie urządzania widowisk tradycyjnych zwyczajów zaginionych i tp. udziela Zarząd Główny Zw. Podhalan oraz Ognisko Zw. Podhalan w Nowym Sączu (prof. R. Reguła, N. Sącz, Długosza 66).

Za Zarząd Główny Zw. Podhalan:

Dr. L. Wyrostek sekretarz. *J. Zachemski* prezes.

Dobrobyt a dobro państwa.

IV.

PODSTAWY DOBROBYTU.

Pierwszy lepszy podręcznik ekonomji poucza, że dobrobyt zależy od trzech czynników przedewszystkiem: 1) ludność, 2) ziemia, 3) kapitał czyli handel, przemysł, gotówka. Skarbek pisze: „Bogactwo narodu na tych samych opierać się musi zasadach, co bogactwo osób, naród składających, stąd łatwy wniosek, że siły i dary przyrodzenia, prace ludzi naród składających, i kapitały w różnych rodzajach przemysłu użyte, jedyne pierwiastki bogactwa narodowego składają". Rozważymy teraz w krótkości te trzy pierwiastki:

1) LUDNOŚĆ.

Dla większej jasności trzeba w tym problemie zrobić rozróżnienie: a) ilość ludności b) jakość ludności c) jej życie między sobą czyli życie społeczne d) opieka ze strony rządu.

ILOŚĆ LUDNOŚCI.

Jeśli zaczniemy śledzić losy państw starożytnych, odkryjemy problem dziś niesłychanie aktualny mianowicie: wszystkie one dawne czy tyranje czy ochlokracje czy demokracje zginęły ostatecznie śmiercią samobójczą, z wyludnienia. Np. półwysep Peloponeski wystawił do bitwy pod Plateą: 74.000 ludzi; w trzy wieki później, z większego nawet obszaru ziemi, zebrano zaledwie około 40.000 ludzi; a jeszcze w trzy wieki później wolna ludność całej Grecji mogła wystawić tylko 3.000 ludzi w pole. I badania wykazują, że nie było to wynikiem ani wojen ani epidemji, lecz tylko ograniczania potomstwa. Ludzie albo nie chcieli się żenić albo też, gdy to robili, wychowywali najwyżej jedno czy dwoje dzieci, aby zostawić im więcej bogactwa. W ten więc sposób powstało zło, gdyż owo ograniczone potomstwo mogła zabrać choroba, epidemja, wojna... i domy musiały opustoszeć. Doszło do tego, że w Rzymie (około narodzenia Chrystusa Pana), gdy się dowiedziano, że we Fiesole żyje starzec, który ma 8 dzieci i 35 wnuków, sprowadzono go do Rzymu i zawieziono w trjumfie na Kapitol. — A dziś na jakiż wysiłek zdobywa się i w tym względzie Mussolini, aby podnieść rozrodczość narodową; robi wspaniałe przyjęcia, daje gratisowe bilety, premje, zasiłki i t.p. I słusznie. Dziś już nikt nie przyznaje racji zasadzie J. Garniera, że mniejsza liczba ludności, mającej byt obfity i łatwy — daje więcej państwu potęgi, niż ludność liczniejsza, ale uboga i cierpiąca. Jest to fałsz. Rozrastają się tylko narody zdrowe — w ograniczeniu okazuje się nic innego poza przejawem niskiego sobkostwa i zaniku energji życiowej. Płodność narodu jest źródłem jego potęgi. Stąd we Włoszech, Francji i Niemczech biją na alarm i starają się powstrzymać „Gebürtenrückgang". Gdzie jest więcej trumien niż kołysek, tam kwestja narodu jest przesądzona. Marszałek Foch zazdrościł i gratulował Posce jednej rzeczy: „Będzie wielka i potężna Polska, gdyż ma dużo dzieci". A i nam serce rośnie i pierś rozpiera, gdy patrzymy na liczne i karne szeregi młodzieży np. w czasie defilady.

Ilość ludności jest dla Polski kwestją niesłychanie ważną i z tego względu, że mamy w ramach państwa różne mniejszości narodowe bardzo rozrodcze, jak np. żydzi, niewiadomo z czego ten lub ów żyje, a ma 5—7 dzieci i nie boi się, ani ogranicza od ósmego i td., gdyż mu pomagają współwyznawcy. Zdajmy sobie z tego sprawę, że rozwiązanie zagadnienia mniejszości narodowych może nastąpić najlepiej wtedy, jeśli nasze siły żywe będą rosły. Do metody Faraona, aby topić ich niemowlęta, nie wolno nam sięgać. — Wszelkie więc „poradnie", przerywanie ciąży, pigułki, wszelkie fabrykacje „aniołków" są zbrodnią przeciw dobru państwa i winny być ścigane surowo. Wszak wystarczy przyjrzeć się wykazom Głównego Urzędu Statystycznego, aby się o tem przekonać. I tak w r. 1930 było urodzeń ponad 100.000. W r. 1931 było 966.000. W r. 1932 było 932.000, a w r. 1933 było 860.000. Jeśliby szło dalej w tym stosunku, to co będzie za 20 lub 30 lat? Naród, który nie ma siły, aby

obronić kiełkującego życia, idzie ku zgubie. Po morach, wojnach i klęskach żywiołowych dźwigają się kraje prędko nawet, ale gdy zaraza dotknie źródeł życia — przepadło. Otoczyć więc rodziny opieką, nie żałować zasiłków, pomocy wszelakiej. Otoczyć także szacunkiem matki. Fakt, że matki z powodu niewystarczającego zarobku męża-urzędnika, muszą również poza domem pracować, ze szkodą dla rodziny, dla dzieci, jest złem skandalicznem, obniżającem jej stanowisko; powinno się to usunąć jak najprędzej i stanowczo, a nie obcinać dodatek na rodzinę — jest to polityka fałszywa, szkodliwa.

JAKOŚĆ LUDNOŚCI; ŻYCIE SPOŁECZNE.

Sama liczba ludności nie wystarczy, trzeba dbać o jej jakość i wartość. Nawet na wojnie siła i potęga organizacji nie jest może tak widoczna, jak w życiu ekonomicznem; tysiące niezorganizowane pozostaną bezsilnemi wobec setek skupionych i sprężonych. W tem zaś zorganizowaniu trzeba kłaść nacisk na: a) zacieśnianie węzłów łączących z sobą ludzi, rozwój ich wspólnych interesów. Do powstania bowiem dobrobytu narodowego nie wystarczy fakt, że istnieje naród i że jego członkowie rozwijają gospodarczą działalność. Trzeba, by te dwa czynniki weszły w zażyły stosunek tak, aby można było mówić o dobrobycie narodowym jako o całości, w odróżnieniu od dobrobytu jednostek; jednostka bowiem może się bogacić ze szkodą dla całości narodu. b) Bardzo ważną rzeczą jest zdrowa struktura społeczna, czyli rozłożenie części, dopasowanie każdej do swego przeznaczenia i harmonijne współdziałanie z innemi częściami, jak to jest np. w organiźmie ludzkiem lub w maszynie. Bez tego współdziania naród będzie zawsze upośledzonym, nieodpornym na ciosy zewnętrzne i nigdy nie nadąży narodom zdrowym.

OPIEKA ZE STRONY RZĄDU.

Już wspomniałem o tem wyżej. Rząd ma dać pomoc i opiekę pewną. Musi interwenjować tam, gdzie chodzi o obowiązki, prawo miłości i sprawiedliwości, i o przeciwdziałanie nadużyciom.

(C. d. n.)

Ks. Fr. Sroka.

O losy naszych młodych inteligentów podhalańskich.

Jedną z najwięcej piekących bolączek życia społecznego u nas obecnie jest kwestja godna zastanowy i rozwiązania, to kwestja młodzieży wykształconej na wsi. Któż nie odpowie na to pytanie, ile jest tej młodzieży, która ukończyła gimnazjum, seminarjum, ba, a nawet uniwersytet, siedzi dziś w domu bezczynnie, ponieważ nie może dostać posady. Siedzą to ludzie młodzi, ludzie, u których jest pełno zapału, sił i chęci do pracy.

Bezrobocie tego młodego inteligenta, przebywającego na wsi, nie tylko gnębi, ale naprawdę do rozpaczy doprowadza, często nawet staje się przyczyną sporu i kłótni w rodzinie, a zwłaszcza u nas góralskiej, podhalańskiej.

Zdawałoby się, że tej kwestji nie będzie można ruszyć z miejsca — w całości pewnie że nie — ale w części to tak. Przy obecnej reorganizacji gmin wiej-

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

Jak Klimek Baliga niebieskich dźwierzy pilnował.

Kie umar stary Klimek Baliga, Brzęculą przezywany, poseł prościućko do nieba. Sprawiedliwie zył, nie krod, nie ozbijoł, do kościoła w kozdom niedziele chodzowoł i Pana Boga ze serca kwoléł, a jesce do tego, kie dusa ś niego wysła, pomodliła sie za niego jego baba i dziecyska i msą świętą na jego intencyją odprawiéł jegomość. No to juści kie przisel, zastoł drzwiérze niebieskie syroko ozwarte, a kie przed świętym Pietre kapelus sjon, święty Klucnik pieknie mu sie odkłoniéł i pytoł, coby se tyz w niebie nie krziwdowoł. Ale, kazby zaś! Naprzódziéj poseł przed tron niebieski, pokłoniéł sie pieknie Bogu Ojcu i Panu Jezusowi i Duchowi świętemu, potem Noświętséj Panience kraj niebieskiego płasca, złotemi gwiozdkami cyfrowanego, ze ćcią ucałowoł, a pote juz se poseł po niebie, ka mu sie ino widziało. Hej! A ze béł pieknie wybryzowany, bo przisel tak, jak sie jesce przede śmierciom kozoł do truchły ubrać: w cyfrowanyk portkak, w nowiućkiéj cuzce, w cyrwonym serdaku i kapelusie z piórkem i kostkami, to juści cudowali sie syćka w niebie i straśnie go radzi widzieli. A on sie okrutnie honorzył, bo mu sie nic tak nie widziało na świecie, jak górolskie oblecenie i sytko, co górolskie i co sie górola tycy. Więc sie tyz rod stowarzisowoł ze syćkimi i po niedużym casie juz béł ze syćkimi w przijocielstwie: małym janiołeckom kupowoł cukierki, z duzemi janiołami wodził sie pod ręce po złotyk pyrciak niebieskiego raju, a ze świętymi rod przegwarzoł i wse im ino wyśpiewowoł, jakie ino śpiéwki górolskie bocył, jaz giełcało po całém niebie.

A jo sobie z góry jadem,
Dziéwki zbiérom, na wóz kładem,
Nałozyłek pełnom fure,
Przisel djeboł, wtrzepoł w dziure.

Ale nobardziéj rod go widzioł święty Pieter i noracyj ś nim ugwarzoł. Bo kie sie świętemu Pietrowi ukotwiéło samemu cępieć przi niebieskiéj bramie, to wte przichodziéł Klimek i śpiewoł mu abo i opowiadoł seleniejakie godki górolskie. A umioł tyz opowia-

skich na zbiorowe, która ma w niedługim czasie nastąpić u nas w Małopolsce — otwierają się możliwości dosyć duże. Ta nowa organizacja gmin zbiorowych wymaga przedewszystkiem odpowiednio wykwalifikowanych ludzi, ludzi — u których powinny tylko odgrywać kwalifikacje moralne, fachowe, uczciwość, obowiązek sumiennego sprawowania na danym stanowisku, a zwłaszcza znajomość stosunków miejscowych, jak to już pisałem w „Uwagach dla samorządów", na łamach naszej Gazety. W szeregach tych pracowników winni się znaleźć ci właśnie młodzi ludzie — ci, którzy ukończyli szkoły średnie, a dziś nie mają zajęcia, a znają stosunki miejscowe, bo z nich pochodzą. Oni to właśnie mogą z pożytkiem dla samorządu i Państwa pracować.

Nie jakiś emerytowany urzędnik, który już ma z czego żyć i który swoją energję wydał z siebie, przepracował swoje lata i dał już co miał dać. Ale właśnie ten młody, który wyszedł z tej wsi i poszedł do miasta po naukę, a teraz nie może otrzymać odpowiedniej dla siebie posady, powinien zpowrotem znaleźć się w swojej własnej wsi i dla niej pracować, jeśli tak czasy nakazują. On napewno nie będzie z wielkim rozmachem i wielką pompą „urzędował", ale będzie się starał tak, jak mu dyktuje sumienie, jak mu dyktuje rzetelna praca dla podniesienia dobrobytu wsi.

O tych młodych nie wolno zapominać i nie można tak milczeniem przejść do porządku dziennego. Słusznie ktoś powiedział, że młodzi są dziś zupełnie odcięci od pracy. Obojętnem dla społeczeństwa polskiego sprawa młodych ludzi nie powinna być, albowiem oni swe młode siły marnują, a wciągnięci w wir pracy wnieśliby napewno sporo wartości do życia zbiorowego. Ludzie, którzy w przyszłości będą obsadzać stanowiska w przyszłych samorządach, powinni o tem pamiętać. Tu niewolno kierować się jakimiś protekcjami, albo tolerowaniem, ale przedewszystkiem tem, czego wymaga życie, czego wymaga dobro wsi i Państwa. Bo istotnie dziś Ojczyzna wymaga ludzi odpowiednich na odpowiednie stanowiska.

Fr. Bryjak.

T-wo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

II.

Nawiązując do artykułu w N-rze 6 Gazety Podhalańskiej podajemy w dalszym ciągu wykaz Kół T wa w powiecie nowotarskim, nazwiska prezesów Kół, liczbę członków w dniu 1 III br. i kwoty zebrane w poszczególnych Kołach do dnia 1/I 1934 r.:

36. Zakopane na Bystrem, p. Jan Płaza, 18 członków, 86 zł., 37. N. Targ P. K. U. p. Stan. Dworski, 18 czł. 31 zł, 38. Białka, ks. prałat Jan Madej, 10 czł. 68 zł, 39. Chabówka, p. M. Dudzik, 17 czł. 57 zł, 40. Groń, p. kier. Muliński, 11 czł. 27 zł, 41. Ochotnica-Jamne, p. W. Garlicki, 10 czł. 19 zł, 42. Zakopane, gimnazjum, p. prof. B. Cichocki, 17 czł., 92 zł, 43. Zakopane, szkoła pryw., p. kier. M. Rączkówna,

---

dać! Hej, cud radoś beło słuchać! Toz to prawieł dziwy świętemu Pietrowi, jakie to piekne Podhole, a jakie Tatry groźne a wysokie, a jakie domy godne budują na Podholu, a jakie bogate stroje górolskie, a jakie świarne dziewcęta . . . A o gwarze, o tańcak i o muzyce to mu juz nie musioł godać, bo mu sam pokazowoł i śpiewoł, jaz usy zatykoł święty starusek. I przibacowoł świętemu japostołowi jego downe lata, bo przecie i święty Pieter doś sie z Pane Jezuse po holak i po Podholu nałaziéł. Więc se terez przibacowoł one roki piekne i luto mu sie robiéło koło serca. Toz to tak mu sie zwidzioł Klimek Baliga, ze casę, kie bół bars dotropiony abo kie go wołali do Pana Jezusa na pogware i posiady, nie wołoł nijakiego świętego ani janioła do pilnowanio bramy, ino Klimka Balige. Hej!

— Siedźże haw przi furcie i pilnuj, bo jo idem do Ponżezusa na posiady. A nie wpuść mi tu zaś jakiego włókosia . . . Jak fto przidzie, niek ceko na mnie pod bramą . . .

I siedzioł Klimek pod niebieskiemi wrotami i hruby złoty kluc w ręcak dzierzoł, a dumny béł okrutnie ze go taki honór spotkoł, ze na jego opiece całe niebo.

— Hej, wiera — mé́śloł — ale to tu godnie wiedzóm ućcić cłowieka w tém niebie . . . Worce na ziemi krzine pobiédować i grzychów sie strzéc . . . Juści bez to mie tu posadziéł święty Pieter, ze jek chłop rzetelny i poćciwy . . . A i bez to, zek górol i nie płony! . . . Hej!

— Hej, mocny Boze, ciesyliby sie ludziska hań pod holami, kieby wiedzieli, jeze górol, Podholaniec niebieskik dźwierzy pilnuje . . . Hej mocny Boze! . . .

Więc harnie a z dufnością wielgą spozieroł dokoła i łaskawie przegadowoł z małemi janiołkami, co sie zaceny gromadzić wedle furty, ciekawe, co tyz to za chłop świętego Pietra zastępuje. A kie ik sie zgichła cała kiść, Klimek rod, ze mo z kim ugwarzać, zacynoł swoje godki — o podholańskik dziedzinak i o tém, jakie to piekne jest ono góralskie zywobycie . . . Zasłuchiwały sie janiołecki, jaze buziacki słodkie, do pachnącyk listków rózy podobne, ozwierały, a oddech zatrzimowały w piersiak, coby ani jednego słowa z opowiadanio nie stracić . . . Hej!

19 czł. 33 zł, 44. Kluszkowce, p. kier. Sanok, 11 czł. 64 zł, 45. Sromowce N. p. Kołodziejska, 22 czł. 38 zł, 46. Harkabuz, p. Jan Możdżeń, 16 czł. 13 zł, 47. Niwa, p. Kardaś Wiktor, 16 czł. 22 zł, 48. Ciche G. p. kier. Podolski, 13 czł. 22 zł, 49. Cz. Dunajec, p. Dr. L. Harner, 61 czł. 257 zł, 50. N. Targ, poczta, p. nacz. Bukała, 23 czł. 81 zł, 51. N. Targ, szk. żeńska, p. dyr. Węgrzynek, 13 czł. 232 zł, 52. Rokiciny, p. St. Buksa, 12 czł. 53. Bańska G. p. I. Babicz, 14 czł. 17 zł, 54. Zubrzyca Dolna, p. A. Mastela, 12 czł. 55. N. Targ, szk. męska, p. dyr. Sokalski, 15 czł. 137 zł, 56. Biała Woda, p. T. Szyszak, 14 czł. 56 zł, 57. Kacwin, ks. J. Świstek, 21 czł. 40 zł, 58. Ponice, ks. St. Zapałowicz, 15 czł. 69 zł, 59. Krościenko ks. Jan Bączyński, 15 czł. 60. Rabka Zdrój, p. Fr. Bala, 87 czł., 61. Rabka-Zaryte, p. kier. Gorgoń, 16 czł. 39 zł, 62. Biały Dunajec D., ks. Wł. Wójtowicz, 15 czł. 60 zł, 63. Podsarnie, p. S. Głowiak, 11 czł. 15 zł, 64. Zakopane, szkoła hotel. p. dyr. Tatarzanka, 20 czł. 30 zł, 65. Rabka gimn. p. Dr. W. Holejko, 24 czł., 66. Nowe Bystre, ks. M. Czerwiński, 14 czł. 52 zł, 67, Nowy Targ, p. radca Fr. Krawczyński, 33 czł. 104 zł, 68. Lipnica W. Przywarówka, p. F. Kuszek, 18 czł., 10 zł, 69. Lipnica W. Kiczory, p. I. Skoczek, 15 czł., 11 zł, 70. Nowa Biała, p. kier. Gdulowa, 10 czł., 71. Zakopane, p. burmistrz Winnicki, 48 czł., 78 zł, 72. N. Targ Sąd, p. Dr. R. Makowski, 18 czł., 73. Brzegi p. Jan Budz, 66 czł., 74. Odrowąż, p. kier. W. Dziubek, 12 czł., 75. Lipnica Wielka, p. Karol Ślezak, 13 czł., 76. Ciche D. p. J. Garczek, 24 czł., 77. Biały Dunajec G. p. Fr. Skupień, 11 czł.

W pozostałych miejscowościach powiatu delegaci obwodowi zjednali dotychczas po 1—9 członków — ogółem jest w tych miejscowościach (?) członków.

Z zebranych w całej Polsce funduszów, będzie T-wo subwencjonować budowę szkół i zakupywać pomoce naukowe. Obecnie główny nacisk kładzie się na subwencje dla gmin, które rozpoczną nowe budowy, rozporządzając własnym materjałem, robocizną oraz skromnemi choćby funduszami — a są przytem dożywotnimi członkami T-wa (jednorazowa wkładka w wysokości 150 zł). Z powiatu nowotarskiego zgłoszono wnioski o subwencje dla 11 gmin, które rozpoczną budowę w latach 1934—36 oraz dla 12 rozpoczętych już budów.

Two P. B. P. S. P. działa dopiero kilka miesięcy, zasoby jego nie mogą wystarczyć na zaspokojenie wszystkich potrzeb. Dalszy rozwój tak pomyślnie zapoczątkowanej akcji zadecyduje, czy zdołamy zapewnić szkolnictwu powszechnemu odpowiednie warunki zewnętrzne do wielkiej pracy wychowania ogółu przyszłych obywateli Rzplitej. Dzisiaj, niestety — wiele jeszcze brakuje do tego. Zrozumienie, jakie znalazło T-wo Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych u ogółu obywateli, każe spodziewać się rychłego usunięcia braków.

Obwieszczenie

Ministerstwa Opieki Społecznej.

Wobec wejścia w życie w dniu 1/IX 1933 r. umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem, która zapewnia wzajemne korzyści obu krajom, każdy

---

Bywało — słuchoł tyk opowiadek som Pon Bóg i Bóg Ociec. Seł se na śpacyr po niebie, a kie uwidzioł zdaleka janielską gromade, podchodziél niewidzialny i skryty w cieniu gęstego krzoka liski o śrybnyk liściak i wielgik, złotyk orzechak, słuchoł uśmiechający sie dobrotliwie na Swojej Boskiej tworzy. Pote kiwoł głowom i ozweselony seł do swoik niebieskik i złocistyk komnat. I nic nie wycytowoł świętemu Pietrowi, ze cieka — choć i zbawionego — przi niebieskik dźwiérzak za odźwiernego stawio.

Tak se tedy zył Klimek Baliga, Brzęculą przezwany, w scęśliwości wielgiej i spokoju niezamąconym. I choć swoje Podhole okrutnie kochoł, przecie za łaską Boską, jako ze to przecie zbawiony, ckności nijakie nie cuł i dobrze mu béło przeokrutnie. Hej!

Jaz przecie roz ozpajedziél sie okrutnie, choć to i w niebie. Prziseł akuracik do świętego Pietra na pogware. Pokurzyli se fajki, Klimek nabrzęcoł, nabrzęcoł, kielo se ino zbocył, a naopowiadoł cudów dziwaśkik, jaz nareście ozwoł sie święty starusek.

— Posiedźze teroz przi bramie a pilnuj dobrze, a jo sie krzine prześpiem, bo mie śpik zmorzył doznaku. Ino zebyś zaś kogo nie puscoł!

— O, nie tropcie sie; kazby?! Zreśtom ta wiele nie pódzie, bo ta niedużo takik, coby po śmierci prośto śli do nieba... — Jako jo — pomyśloł se, ale sie hańbieł głośno sie kwolić.

I, uradowany, wzion ciężki, złoty kluc, poseł ku bramie, siednon se na koralowém krześle i sprzipatrzowoł sie bez złote kroty bramy nadół, ku ziemi.

I wte ckność sie w nim obezwała za góramі, za swojom zogrodą, za Kościeliskiem, za famieliją... Co tyz hań słychno dołu? Cy sie tyz jego baba juz wydała? Pewnikiem nie, choćby ta i fciała, boby jej córki dorosłe piekło zrobiéły w chałupie... A co tyz hań w holak — cy juz wygnali owce? Bo to juz cas — sytko sie zizleni... I co sie tyz przeodmieniéło na Podholu? Cy tyz duzo przibyło ceprów a ubyło góroli? Cy tyz śpiéwki dziewcęce niesą sie, jako drzewiej, po upłazak i dolinak? Przecie to juz kielka roków, odkiela tu bywa w niebie...

(C. d. n.)

robotnik i pracownik umysłowy polski, który kiedykolwiek płacił w Niemczech składki do ubezpieczenia inwalidzkiego, górniczego, czy też ubezpieczenia pracowników umysłowych i któremu nie przyznano dotąd renty z Niemiec, a który wrócił z Niemiec do Polski po 1916 r. (względnie, o ile wrócił na Górny Śląsk po 1921 r.), powinien czemprędzej zgłosić się pisemnie lub osobiście do następujących instytucyj polskich (zgłoszenie takie nie wymaga wnoszenie żadnych opłat).

O ile opłacał składki do ubezpieczenia pracowników umysłowych (Angestelltenversicherung) — do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie — o ile opłacał składki do ubezpieczenia górniczego (knappschaftliche Versicherung) do Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach — o ile opłacał składki do ubezpieczenia inwalidzkiego (Inwalidenversicherung): o ile mieszka na Górnem Śląsku — do Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Królewskiej Hucie, o ile mieszka poza Górnym Śląskiem — do Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników w Warszawie.

Wraz ze zgłoszeniem zainteresowani winni przesłać lub złożyć osobiście powyższym instytucjom polskim wszystkie dokumenty, dotyczące ubezpieczenia w Niemczech (karty kwitowe i tp. o ile chodzi o górników — zaświadczenia z kopalń o zwolnieniu z pracy), informując jednocześnie o terminie przyjazdu do Polski i o tem, czy po powrocie byli ubezpieczeni w Polsce.

Wyżej wymienione instytucje polskie rozpatrzą dokonane ustnie lub pisemnie zgłoszenia i o ile stwierdzą, że osoby zainteresowane wypełniają warunki przewidziane w umowie, poczynią odpowiednie kroki, aby osoby te odzyskały prawa nabyte przez opłacanie składek w Niemczech.

Po odzyskaniu w ten sposób praw, osoby te będą mogły — o ile staną się niezdolnemi do pracy, lub osiągną wiek starczy (oraz w razie ich śmierci — członkowie ich rodzin) — uzyskać rentę niemiecką, które będą utrzymywały również w razie pobytu w Polsce.

Zainteresowane osoby winny zgłosić się do polskich instytucyj ubezpieczeń społecznych w jak najkrótszym czasie. Osoby, które zgłoszą się do tych instytucyj po 1 sierpniu 1934 r. mogą utracić bezpowrotnie możność odzyskania swych praw ze względu na spóźnione zgłoszenie się.

Osoby, które mają już przyznane renty niemieckie, lecz nie otrzymują ich z powodu pobytu w Polsce, będą je mogły otrzymywać obecnie. Osoby te winny niezwłocznie zwrócić się do wymienionych wyżej instytucyj ubezpieczeń społecznych celem upewnienia się, czy i jakie kroki należy uczynić do utrzymania tej renty.

Ministerstwo Opieki Społecznej.

Listy.

List z Wiednia od naszego rodaka.

WIEDEŃ, w marcu 1934 r.

Dnia 13 marca 1934 r. pan Gawroński radca Poselstwa polskiego we Wiedniu, w zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, udekorował Wielkim Krzyżem Komandorskim „Polonja Restituta“ artystę rzeźbiarza prof. Lewandowskiego. Jedno z najpiękniejszych odznaczeń, jakie w Polsce można otrzymać dostał prof. Lewandowski nie tylko za prace na polu artystycznem, ale i społecznem. Jako wielkiemu przyjacielowi Tetmajerów, jednemu z pierwszych, który się naukowo Zakopanem zajęli, a przedewszystkiem wielkiemu Polakowi i prawdziwemu przyjacielowi młodzieży polskiej studjującej we Wiedniu, której z Podhala ja jestem już drugi pod Jego naprawdę ojcowską opieką. Niech mi będzie wolno tu na łamach tego poczytnego pisma złożyć Mu hołd i choć w kilku słowach przypomnieć w tym jubileuszowym roku Jego wielkie dla Polski i polskiej Sztuki zasługi. Tyle już różni o Nim pisali, że ograniczę się tylko do wyliczenia Jego największych dzieł, by w ten sposób Czytelnikom go przypomnieć. A więc: sławna statua „Gracchusa“, która z hermą „Grocholskiego“ i „Jaworskiego“ stoją w Parlamencie we Wiedniu, głowa „Mickiewicza“ na sarkofagu w krypcie na Wawelu, sarkofag Zygmunta Krasińskiego, statua św. Polikarpa w kościele Santa Madonna del Mare w Pola (Italja). Olbrzymi Chrystus na grobie rodziny Emila Wedla w Warszawie. Wielkie grupy postaciowe na budynku Filharmonji warszawskiej, I. nagroda w konkursie na pomnik Kościuszki w Washingtonie, projekt pomnika poety Szewczenki dla Kijowa. Płaskorzeźba „Thetis błagająca Zeusa o opiekę nad Achillesem“ nagrodzona Wielkim Złotym Medalem we Wiedniu i w Warszawie. „Słowianin“ i „Zapororzec“, które to rzeźby stoją w Muzeum Narodowem w Krakowie, „Pieta“, wielka grupa przeznaczona na pomnik dla poległych legjonistów, „Salome“, która stoi w Muzeum Narodowym w Warszawie, „Zgon Wajdeloty“ w Muzeum Narodowym we Lwowie. „Żniwiarka“ nagrodzona srebrnym medalem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Medaljon Marszałka Piłsudskiego, Ks. Biskupa Bandurskiego, Siemiradzkiego, głowa Modrzejewskiej, Sienkiewicza (jedyna z natury wykonana).

Obecnie pracuje prof. Lewandowski nad pomnikiem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego, który w najbliższych miesiącach stanie w Warszawie. Trudno tu wszystko wyliczać, bo nietylko rzeźbiarzem jest prof. Lewandowski, lecz także stałym korespondentem „Tygodnika Ilustrowanego“, „Kurjera Warszawskiego“ i „Gazety Polskiej“. Wielkie zasługi położył jako dziennikarz, zwłaszcza gdy chodzi o życie kulturalne Polonji zagranicą.

W r. 1904 Gebethner i Wolf wydał Jego ogromną monografję o Siemiradzkim (obecnie pracuje nad monografją o Wicie Stwoszu).

W roku 1914 i 15 założył tutaj we Wiedniu „Schronisko dla legjonistów". Zajął się nimi tak jak ojciec — sumiennie, zupełnie, a bezinteresownie.

W roku 1929 pracował tutaj we Wiedniu nad polskim filmem, przy współudziale sił obcych, gdzie nawet role objął grając w filmie „Kult Ciała" z Agnes Petersen, Owerłą, Varkonim, Ankwiczówną i Bodem. Tu zaznaczyć muszę, że teatrem i filmem interesował się zawsze i nadal się interesuje, bo nim rzeźbiarzem został był aktorem w takim gronie jak Modrzejewska, Solski i śp. Kamiński.

Od 1920 r. do teraz jest duszą Polonji we Wiedniu. On opiekuje się tutaj robotnikiem polskim, do Niego zwraca się młodzież polska i pod Jego kierunkiem się kształci. On wszystkim zawsze służy radą, opieką i pomocą, często nawet materjalną. Znają Go wszyscy tak tu, jak i w Polsce i dokładnie zdają sobie sprawę co dla Polski zrobił. Jednego tylko nie wiedzą — jak zauważył Pan Prezydent Rz. P. prof. Ignacy Mościcki, kiedy w sierpniu ub. roku był prof. Lewandowski Jego gościem w Spale: „Kiedy na to wszystko miał czas?" *Józef Mroszczak.*

Dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego u Łemków w nowotarskiem.

JAWORKI na Łemkowszczyźnie, w marcu 1934 r.

Staraniem p. Inż. Leona Kociołka w Szlachtowej, p. Franciszka Ptaka kier. szk. w Białej Wodzie, Straży Granicznej i Straży Pożarnych z Białej Wody i Jaworek oraz miejscowej ludności, urządzono 18 marca wieczorem uroczysty capstrzyk z muzyką i śpiewem przez wieś Jaworki. Sam capstrzyk poprzedził apel Straży Pożarnych przed portretem Marszałka Józefa Piłsudskiego i odśpiewanie hymnu Państwowego. W czasie uroczystości domy były ubrane zielenią i flagami państwowemi, a w wielu oknach oświetlonych widniały portrety Pana Marszałka.

Na drugi dzień 19 marca odbyło się nabożeństwo w cerkwi, w którem wzięły udział dzieci szkolne z Jaworek i Białej Wody, a także ludność z Białej Wody, Czarnej Wody i Jaworek. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem (po raz pierwszy w tut. cerkwi) pieśni „Boże coś Polskę". Po nabożeństwie odbył się w szkole w Jaworkach uroczysty poranek poświęcony życiu i czynom Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na poranku uchwalono rezulucję, zawierającą uznanie czynów Marszałka oraz zapewnienie gotowości do obrony Państwa Polskiego. Po odśpiewaniu hymnu państwowego zakończono uroczystości.

Ponieważ powyższe uroczystości odbyły się po raz pierwszy na szerszą skalę w tut. miejscowości, zatem wywarły one wielkie wrażenie na ludności miejscowej.

KRONIKA

Uroczystości w Nowym Targu. W związku z Imieninami Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyły się w Nowym Targu uroczystości przygotowane przez Związek Legjonistów i Związek Strzelecki. Na program złożyło się: Dnia 18 marca br. odbyło się o godzinie 9 nabożeństwo w kościele parafjalnym, w którem wzięli udział przedstawiciele władz, urzędów i wszystkie miejscowe organizacje. Po nabożeństwie do zebranych przemówił na rynku p. Stanisław Mróz, poczem odbyła się defilada. Popołudnie wypełniły zawody strzeleckie oraz strzelanie dla publiczności, pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" — zaś 19 marca odbyła się w godzinach wieczornych w Sokole uroczysta Akademja, z bogato opracowanym programem. Szczególnie uroczyście Imieniny Marszałka Piłsudskiego obchodziła młodzież gimnazjalna, która oprócz poranku urządziła własnemi siłami akademję w auli gimn. w godzinach wieczornych, na program której złożyły się deklamacje, przemówienie, produkcje muzyczno-wokalne, oraz obrazek sceniczny. Podkreślić należy, iż akademję przeprowadziła i przygotowała sama młodzież gimn. Ogrom zaś pracy, włożonej w uroczystości, świadczy chlubnie o tem, iż kierunek wychowawczy gimnazjum jest zdrowy, nacechowany inicjatywą i pracą.

W dniu 17 i 18 marca br. odbyła się w Czarnym Dunajcu uroczystość Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego połączona z odsłonięciem tablicy pamiątkowej ku Jego czci. — W dniu 17 marca wieczorem odbył się capstrzyk wykonany przez miejscową orkiestrę Straży Pożarnej, pod kierownictwem p. Tadeusza Bryjaka. Miasto było bardzo pięknie iluminowane i przystrojone portretami Pana Marszałka, girlandami ze świerków i td. — W dniu 18 marca rano: 1. o g. 6 pobudka z wieży kościelnej, 2. o g. 10·30 zbiórka na rynku Oddziału Zw. Strzeleckiego, Straży Pożarnej, Zw. Rezerwistów i innych organizacyj, 3. o g. 11 komendant całości zebranych organizacyj p. Bryjak T. złożył raport p. vicestaroście Füllerowi, 4. 11·05 nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym odprawił ks. Groblicki, 5. 12·30 przedstawiciele władz zamiejscowych, przedstawiciele władz i urzędów miejscowych, organizacje Zw. Strzeleckiego, Straży Pożarnej, Zw. Rezerwistów i Młodzieży Katolickiej i tp. zebrały się przed tablicą pamiątkową. Przemówił do zebranej publiczności p. komisarz rządowy, poczem p. vicestarosta Füller dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej. O życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego wygłosił mowę naczelnik Sądu Grodzkiego p. Dr. L. Harner, następnie odbyła się defilada wszystkich organizacyj przed tablicą pamiątkową i przedstawicielami

władz. Po jej ukończeniu miejscowy Komitet obywatelski przyjmował zamiejscowych gości skromnem śniadaniem w salach gmachu miejskiego. — Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością pp. vicestarosta Füller, Dr. Ciszek, poseł Różak, komendant powiatowy PW. i WF. por. Zaziemski, pow. komendant Zw. Strzeleckiego p. Kozaczko, viceprezes Zw. Oficerów Rez. z N. Targu Hauschild, naczelnik Straży Pożarnej z N. Targu i inni. — Wieczorem odbyła się w sali Domu Ludowego Akademja, zorganizowana przez członka Komitetu obchodu kier. szkoły p. Mizię. — Ogólnie uroczystość wypadła wspaniale, a udział w niej wzięła młodzież szkolna z nauczycielstwem na czele oraz ludność miejscowa i okoliczna.

Komitet obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Czarnym Dunajcu dziękuje wszystkim przedstawicielom władz powiatu, a wszczególności Panu Staroście, nadto, Panom Posłom, Komendantowi W.F. i P.W., Komendantowi Z. S. organizacjom i delegacjom, które raczyły wziąć udział w tutejszych uroczystościach.

W Zubrzyoy Górnej w dniu 19 marca połączone Kierownictwo szkoły im. Jul. Słowackiego i Kazimierza Wielkiego urządziło uroczysty wieczorek ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na program złożyły się nader starannie dobrane i przygotowane przez p. Świerkoszównę deklamacje, śpiewy, przemówienia p. M. Huczka oraz przedstawienie pt. „Pan Majsterek". Młodzież biorąca udział w przedstawieniu grała znakomicie. Obserwując w pewnych momentach grę, można było zauważyć wprost artyzm, na co zwrócili uwagę obecni na obchodzie goście. Podnieść należy, że ludność w Zubrzycy Górnej prowadzona w duchu obywatelsko-państwowym, przybyła na uroczystość wspomnianą tak licznie, że przedstawienie musiano powtórzyć dwa razy, a cierpliwi mieszkańcy czekali, aż będą mogli wejść do sali.

Strzelanie o O. S. W niedzielę dnia 25/III 1934 r. odbędą się od godz. 10 — 13 na strzelnicy małokalibrowej w parku miejskim zawody strzeleckie o Odznakę Strzelecką kl. III i II (bronzową i srebrną). Komenda Pow. Z. S. zaznacza, że ważność legitymacji O. S. w roku 1933 kończy się z dniem 31 maja i w tym czasie należy powtórzyć strzelanie w danej klasie, albo strzelać o klasę wyższą. Broń i naboje można otrzymać na strzelnicy.

Koło Młodzieży Ludowej w Starem Bystrem przy współudziale dzieci szkolnych, urządziło w dniu 18-go marca br. uroczystą Akademję ku czci Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, z programem następującym: 1) Przemówienie kier. miejscowej szkoły p. E. Gazdównej, 2) Deklamacje dzieci szkolnych oraz odegranie 3-ech sztuk jednoaktówek: „Mali bohaterzy", „Zaczarowana fujarka" i „Makolągwa na urlopie". Mimo trudnych warunków miejscowych, uroczystość odbyła się bardzo pomyślnie a to tylko dzięki silnej i niestrudzonej pracy kier. szkoły p. Emilji Gazdównej, przy współpracy p. Józefa Chlebka (absolwenta gimn.). Osoby, które okazywały duże zdolności aktorskie i wywiązały się bardzo dobrze z ról, są: Józef Chlebek w roli gazdy-kumotra (który długie roki wójtował i co drugie słowo honornie wymawiał „O"!, Fit Jan w roli energicznego leguna, Bronisława Łojasówna w roli kuszącej Marysi, Władysław Fit w roli ojca, Ludwika Fitówna w roli Hanki i Baniak Józef w roli Kuby, który w wojsku nie był i za to nie mógł się ożenić, bo dziewczęta nie chciały go. — Bardzo ładnie deklamowały dzieci szkolne: Kietówna Władysława, Lendecka Aleksandra i Szczyptówna Aleksandra.

W Rabie Wyżnej odbyło się w ub. niedzielę uroczyste zakończenie 8-tygodniowego Kursu kroju i szycia dla dziewcząt, z połączeniem uroczystości ku czci Imienin Marszałka Piłsudskiego. Kurs ten prowadziła p. Stefanja Kuczajówna z niezwykłą rutyną tak w teorji, jak też i w praktyce, wskutek czego wyniki pracy już dziś okazują się bardzo duże. Oby takie kursa odbywały się po innych wioskach na Podhalu.

Redakcja i Administracja Gazety Podhalańskiej urzęduje codziennie od godz. 11-tej do 1-szej po południu w dawnym lokalu Wydziału Powiatowego Rynek 4 I p. w Nowym Targu. —

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.